

Krime (Kali), Promienie

Kiedy długo błędzisz w mroku ziomuś
Zapominasz, że istnieje coś więcej niż ciemność
Która przeniknęła twoją duszę

Wreszcie czuję promienie!
(aj jajajaj!)

Po nocy wyjdzie słońce,
Dziś już wiem to
Czuje na twarzy ciepłych promieni żar,
Od tak dawna w mroku błędzę
Dzisiaj chce Cię kochać, w sobie pokonać strach
Otuliłaś mnie uczuciem, niczym pnącze
Chciałbym Ci wiele dać, wszystko na co mnie stać
I choć życie bezustannie wszystko płacze
Już nie musisz się bać
Zawsze chce o Ciebie dbać!

Wsluchany w jej serca rytm, ono bije tylko dla mnie
Ej Kali idealny bit pod tą miłosną hosannę
Chmury czarne co wisiały nade mną tak długo
Rozgonił dziś wiatr, przestałem być diabła sługą
Przeznaczenie splotło drogi, nasze palce w dłoniach
Los mnie poparzył ale zaprowadził w jej ramiona
Świat wypełniły kolory piękniejsze niż zorza
(Uśmiech na mej twarzy gdy pomyślę, że ją Kocham)

Te proste rzeczy cieszą bardziej niż mamona
Mieć kogoś, tak bezcenne gdy ją po imieniu wołam
A ona patrzy w me oczy jak nigdy wcześniej żadna istota
Me serce bije ciepłem, a było tak chłodne, w soplach
Na bosych stopach czuję trawę, z rosy kropel dywan
Zamykam oczy, chłonę tą chwilę i odpływam
Los zespolił dwa ogniwa, choć poranił nas jak piła
Dziś unosi nas na skrzydłach, już na zawsze moja miła!

Po nocy wyjdzie słońce,
Dziś już wiem to
Czuje na twarzy ciepłych promieni żar,
Od tak dawna w mroku błędzę
Dzisiaj chce Cię kochać, w sobie pokonać strach
Otuliłaś mnie uczuciem, niczym pnącze
Chciałbym Ci wiele dać, wszystko na co mnie stać
I choć życie bezustannie wszystko płacze
Już nie musisz się bać
Zawsze chce o Ciebie dbać!

Gdy leżymy obok siebie, przyciągamy się jak magnes
Tak miękko w naszym niebie, niczego więcej nie pragnę
Chcę zestarzeć się przy tobie, kochać każdą twoją zmarszczkę
Spocząć w tym samym grobie-nierozłączni już na zawsze
Chcę być z Tobą, (a) przy Tobie czuję, że coś znacę
Uczę się kochać siebie, już się więcej nie zatracę
Odsunąłem całe zło, inaczej na świat patrzę
Mam na sumieniu grzechy, pewnych sobie nie wybaczę

Byłem niedobry, ale to uczucie jak nasiono
Kiełkuje we mnie, a ty pęd osłonisz dłonią
Wiem, że zapłacę słono, za me błędy czeka kara
Nawet jeśli krótką chwilę, chcę kochać Cię jak wariat
Szkarłatny kwiat zdobi tą polanę pełną marzeń
Z betonu świat tak daleki, krew nie plami zdarzeń
Nigdy nie sądziłem, że istnieje szczęście tak naprawdę
Dziś mam je przy sobie, chcę zatrzymać je na zawsze!

Po nocy wyjdzie słońce,
Dziś już wiem to!
Czuje na twarzy ciepłych promieni żar,
Od tak dawna w mroku błędę
Dzisiaj chce Cię kochać, w sobie pokonać strach
Otuliłaś mnie uczuciem, niczym pnącze
Chciałbym Ci wiele dać, wszystko na co mnie stać
I choć życie bezustannie wszystko płącze
Już nie musisz się bać
Zawsze chce o Ciebie dbać!